



# Dlaczego potrzebujemy prawdy?

19 II 2020



prof.

**PAWEŁ ŁUKÓW**

Uniwersytet Warszawski

Krytyczny dystans wobec samego siebie oraz kwestionowanie swoich przekonań często są uznawane za klucz do prawdy – tej o świecie, o sobie i o tym, co dobre i słuszne. Gdy jednak kwestionowaniu poddawana jest sama idea prawdy, która dostarcza orientacji w świecie i wyznacza kierunki myślenia i postępowania, stanowi to ogromne zagrożenie. Gdy nie wierzymy w ideę prawdy, nie obchodzi nas, czy to, co głosimy, czerpie swoją moc przekonywania z czegoś innego niż nasza siła – czy to fizyczna, czy polityczna – która przymusza innych do tego, by się z nami zgodzili. Bez idei prawdy nie ma o co się spierać. Nie ma słuszności. Pozostaje przemoc.

***Prof. dr hab. Paweł Łuków będzie mówcą sesji pt. Idea prawdy podstawą naszego „razem” podczas XII Pomorskiego Kongresu Obywatelskiego (25 kwietnia br., Uniwersytet Gdański).***

## Prawda kompasem ludzkości

Potocznie prawdę rozumiemy na wiele sposobów. Czasem mamy na myśli zgodność myśli z rzeczywistością, innym razem – słuszność czy trafność opinii lub poglądów. Filozofowie identyfikowali te różne znaczenia słowa prawda i konstruowali stanowiska odnośnie do każdego z nich. W praktyce życia społecznego, posługując się pojęciem prawdy, najczęściej odnosimy się zarówno do poprawnych przekonań o rzeczywistości, jak i do słusznych opinii i wypowiedzi.

Tak wielowymiarowo rozumiana prawda jest niezbędna człowiekowi ze względu na jego potrzebę orientacji w otaczającej go rzeczywistości – zarówno naturalnej, jak i społecznej. Bez trafnych przekonań o swoim otoczeniu istoty ludzkie nie mogłyby wyobrażać sobie przyszłości jako następstwa terażniejszości. Nie mogłyby więc tworzyć planów i podejmować decyzji. Napotykałyby ogromne trudności z organizowaniem swoich społeczeństw. Chciałyby się powiedzieć, że ludzkie dążenie do prawdy – zarówno tej o świecie, jak i prawdy o tym, co godne dążenia – to swoiste przystosowanie ewolucyjne człowieka umożliwiające praktykę życia społecznego.

## Autorefleksja i samokrytycyzm kluczami do prawdy

Istnieje jednak napięcie między tą fundamentalną potrzebą ludzką a specyficzną dla kultury Zachodu tendencją do autorefleksji i samokrytycyzmu. Zaowocowała ona pojawieniem się filozofii, a następnie bezprecedensowym rozwojem nauk i technologii. To właśnie dążenie do posiadania przekonań, które są warte tego, by przy nich trwać, kazało Sokratesowi kwestionować poglądy zarówno swoje, jak i innych. Hasło „poznaj samego siebie” stało się swoistym identyfikatorem tego kręgu kulturowego. Pomimo dzielących ich różnic dążenie to odziedziczyli po Sokratesie w nie mniejszym stopniu Platon i Arystoteles, Kartezjusz i Kant. Krytyczny dystans wobec samego siebie i kwestionowanie swoich przekonań do dziś wielu z nas uważa za klucz do prawdy – tej o świecie, o sobie i o tym, co dobre i słuszne.

Bez tego dystansu łatwo popaść w faryzejskie przekonanie o własnej nieomyślności. Łatwo o przypisywanie inaczej myślącym złej woli, a w najlepszy razie głupoty. Któż nie zna z przestrzeni publicznej tych, którzy w przekonaniu, że są depozytariuszami ostatecznej prawdy i mądrości, mają się za odpornych na błąd i nie dostrzegają belki we własnym oku? Mianują siebie posiadaczami słuszności, tworzą instytucje, które co tydzień wpajają pozostałym, że brakuje im kompetencji, aby samodzielnie ocenić, co dobre i słuszne. A kiedy okazuje się, że ich uprzywilejowany dostęp do prawdy i dobra nie chroni ich samych przed błędem moralnym, czasem z gatunku błędów najohydniejszych, wtedy biją na alarm, że prawda moralna jest zagrożona.

“ **Krytyczny dystans wobec samego siebie i kwestionowanie swoich przekonań do dziś wielu z nas uważa za klucz do prawdy – tej o świecie, o sobie i o tym, co dobre i słuszne. Bez tego dystansu łatwo popaść w faryzejskie przekonanie o własnej nieomyślności. Łatwo o przypisywanie inaczej myślącym złej woli, a w najlepszy razie głupoty.**

Autorefleksja i samokrytycyzm prowadzą do kwestionowania fundamentów własnej wiedzy i myślenia. Znalazły wyraz w dwudziestowiecznej nauce i filozofii nauki, a także w etyce. Dzięki nim badacze przyrody stali się bardziej pokorni w odkrywaniu jej tajemnic, a przynajmniej niektórzy etycy i moralisci są bardziej powściągliwi w stanowczości swoich zaleceń. Autorefleksja i krytycyzm w stosunku siebie pozwalają jednostkom zachować zdrowy sceptycyzm

wobec własnych przekonań i tolerancję względem innych. Dzięki nim społeczeństwa mogą stawać się trochę lepsze, m.in. rugując przesady i uprzedzenia. Cechy te doprowadziły nas do odkrycia, że przekonanie o własnej nieomyślności – w nauce i poza nią – to błąd moralny, a wywyższanie się nad innych to dyskryminacja i zło.

## **Interpretacja, narracja i postprawda zamiast prawdy?**

Czasem jednak w wyniku autorefleksji i samokrytycyzmu można kwestionować nie tylko własne przekonania, ale też nieodzowną do ich posiadania ideę prawdy. Wyraźniej to „rozchwianie” idei prawdy stało się widoczne pod koniec XIX w., kiedy to można było zauważyć podważanie idei obiektywności. Później idea prawdy stała się podejrzana w pismach badaczy z kręgu postmodernizmu.

Pewne elementy tych nurtów myślowych przedostały się do świata laików i oswojone przez nich, zaczęły żyć własnym życiem w sferze publicznej. Szczególną popularnością zaczęły się cieszyć uproszczone i pozbawione filozoficznych subtelności słowa, takie jak interpretacja, narracja czy postprawda. W strywializowanej wersji stały się zsubiektywizowanymi substytutami prawdy. Są popularne w sferze publicznej, zwłaszcza w polityce, a szczególnie w polityce skupionej wyłącznie na pokonaniu przeciwnika.

W walce politycznej „interpretacja” sugeruje, że nasze zapatrywania na rzeczywistość nie mają zakorzenienia w czymś, co jest niezależne od naszej woli, idiosynkrazji czy przesądów. Nie ma więc faktów i prawdy o nich. Nie ma wartości, które nie pozwalają czegoś robić. A skoro tak, to każdy może mieć własną interpretację, czyli niekoniecznie uzasadnioną opinię w dowolnej sprawie. Pytanie: Interpretację czego? pojawia się rzadko. Jeśli w ogóle.

Słowem „narracja” najgorliwiej posługują się ci, którzy wiedzą, że nie mają wystarczających podstaw, by dowieść swych racji, ale chcą zachować przyznane sobie prawo do głoszenia kłamstw, a przynajmniej półprawd. Kiedy polityk twierdzi, że jego narracja jest taka, a przeciwnika politycznego inna, to w rzeczywistości mówi: „Mój oponent kłamie dokładnie tak samo jak ja kłamię. Mój oponent wie, że ja kłamię, i ja wiem, że on kłamie. Ale nie rozmawiajmy o tych kłamstwach”. To ujawniłoby bowiem lekceważenie prawdy. A zwłaszcza lekceważenie reszty społeczeństwa.

„Post-prawda” to trochę starsza siostra narracji, z tym że jej wyznawca przynajmniej otwarcie przyznaje, że nie wierzy w prawdę taką, jak ją się zwykle rozumie. W odróżnieniu od interpretacji i narracji postprawda w dyskursie publicznym to obraza rozumu. O ile miłośnicy interpretacji i narracji przynajmniej udają, że wierzą, iż niektóre przekonania są prawdziwe, a inne nie, lecz jest im to nie na rękę i dlatego nie chcą o tym mówić, o tyle wielbiciel postprawdy otwarcie głoszą, że nie ma w co wierzyć.

“ **W odróżnieniu od interpretacji i narracji postprawda w dyskursie publicznym to obraza rozumu. O ile miłośnicy interpretacji i narracji przynajmniej udają, że wierzą, iż niektóre przekonania są prawdziwe, a inne nie, lecz jest im to nie na rękę i dlatego nie chcą o tym mówić, o tyle wielbiciele postprawdy otwarcie głoszą, że nie ma w co wierzyć.**

### **Prawda czy przemoc?**

Te substytuty prawdy nie wyrażają po prostu sceptycyzmu ani nawet cynizmu. W bardziej zasadniczy sposób są świadectwem porzucenia samej idei prawdy. Można mieć wątpliwości, czy prawda istnieje. Można się spierać o to, czy potrafimy prawdę osiągnąć. Wątpliwości te i spory zakładają jednak, że nie umarło przekonanie o tym, że jest w co wierzyć i do czego dążyć. Ten, kto wątpi, ma w co wątpić. Uczestniczący w dyskursie publicznym miłośnicy narracji, interpretacji i postprawdy postawili na prawdzie krzyżyk. Ich wysiłkami poznawczymi lub działaniami nie kieruje dążenie do prawdy. Ich zdaniem bowiem nie ma do czego dążyć.

“ **Można mieć wątpliwości, czy prawda istnieje. Można się spierać o to, czy potrafimy prawdę osiągnąć. Wątpliwości te i spory zakładają jednak, że nie umarło przekonanie o tym, że jest w co wierzyć i do czego dążyć. Ten, kto wątpi, ma w co wątpić. Miłośnicy narracji, interpretacji i postprawdy postawili natomiast na prawdzie krzyżyk. Ich wysiłkami poznawczymi nie kieruje dążenie do prawdy. Ich zdaniem bowiem nie ma do czego dążyć.**

Nawet jeżeli prawda, a tym bardziej cała prawda, jest dla człowieka niedostępna, to konieczne jest traktowanie idei prawdy jako wyznacznika ludzkiego myślenia. Immanuel Kant ukuł pojęcie idei regulatywnej, która kieruje naszymi wysiłkami w dążeniu do poznawania świata i porządkowania swojego postępowania. Nadaje porządek myśleniu i przypomina, że nie ujdzie wszystko, co da się pomyśleć.

O ile autorefleksja i samokrytycyzm są cenne, o tyle ich uprawianie kosztem idei prawdy, która dostarcza orientacji w świecie i wyznacza kierunki myślenia i postępowania, stanowi zagrożenie dla samej tej refleksji, dla nauki i dla porządków społecznych. Zakwestionowanie lub odrzucenie idei prawdy w sferze publicznej pozbawia wartości wysiłki badawcze człowieka, a ludzkie społeczeństwa naraża na brak możliwości uzgodnienia norm życia społecznego. Bez idei prawdy nie obchodzi nas, czy to, co głosimy, czerpie swoją moc przekonywania z czegoś innego niż nasza siła – czasem fizyczna, innym razem polityczna – która przymusza innych do tego, by się z nami zgodzili. Bez idei prawdy nie ma o co się spierać. Nie ma słuszności. Pozostaje przemoc.

“ **Zakwestionowanie lub odrzucenie idei prawdy w sferze publicznej pozbawia wartości wysiłki badawcze człowieka, a ludzkie społeczeństwa naraża na brak możliwości uzgodnienia norm życia społecznego.** ”

## O autorze

Prof. dr hab. **Paweł Łuków** jest filozofem, etykiem i bioetykiem. Kierownik Zakładu Etyki Instytutu Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, przewodniczący Komitetu Etyki w Nauce PAN, redaktor naczelny półrocznika *Etyka*.